

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

8 XII 1991

Nr 44 (1530) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

Nie wykorzystana lekcja historii

Tych, którzy nie wierzą w pożyteczność studiowania przeszłości, warto uświadomić, że nie znając jej, przyszłe pokolenia mogłyby powtórzyć ten sam błąd i uwierzyć w złudne obietnice komunizmu czy atawistyczne rojenia faszyzmu. Powszechna znajomość historii szaleństw XX wieku przyda się naszym następcom nawet bardziej niż biegłość w obsłudze komputerów czy w językach obcych. Nie piszę tego, by stawiać historię ponad inne gałęzie wiedzy, lecz by podzielić się gorzką świadomością, iż ludzie zapominają bolesne lekcje historii i z dość regularną częstotliwością dają się wodzić za nos awanturnikom czy szaleńcom takim, jak dla przykładu Robespierre, Napoleon, Hitler, Stalin czy Pol Pot. Napisałem, że ludzie *dają się wodzić za nos* ponieważ uważam, że znakomita większość z gatunku *homo sapiens* pragnie szczęścia, spokoju, zdrowia i dobrobytu, a nie zwycięstwa jakiegokolwiek bądź ideologii.

Leświat nie rządzi się prostymi regułami: ludzie często dokonują błędnych wyborów, zło przybiera nierzadko ponętne i niewinne szaty. W rezultacie, niekiedy pragnąc iść do przodu, po pewnym czasie odkrywamy, że przeszliśmy spory kawałek w całkiem przeciwnym kierunku. By ustrzec się przed pomyłkami, warto słuchać tego, co podpowiada rozum i zdrowy rozsądek, lecz przede wszystkim - warto studiować historię.

Przypomnienie sobie narodzin II Rzeczypospolitej jest z pewnością pożądane w obecnym okresie. Charakterystyczne, że twórcy zrębów Polski międzywojennej (J. Piłsudski) mieli jasną świadomość spraw nadrzędnych i postępowali według logicznego planu. Pierwsze wybory do parlamentu odbyły się niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości - pomimo olbrzymich trudności - w okresie, kiedy Polska ograniczała się zaledwie do obszaru Kongresówki i Galicji zachodniej, a o pozostałe ziemie toczyła się jeszcze batalia. Nikt nie zwracał uwagi na fakt, że partie polityczne były słabe i skłócone ze sobą, na dodatek pomnożone i zwaśnione na skutek podziałów rozbiorowych. Wolny sejm był priorytetem - bez niego nie wyobrażano sobie ani Polski, ani demokracji. Ten



W PRZECIWNYM KIERUNKU...

Fot. St. Fredro-Bonlecki

pierwszy - jakże niedoskonały - sejm w ciągu zaledwie dwóch lat przygotował i uchwalił konstytucję, którą mielibyśmy wcześniej, gdyby nie prowadzona w międzyczasie wojna o *być albo nie być* z bolszewikami. Po zakończeniu Sejmu Ustawodawczego odbyły się następne wybory i nowy parlament mógł zająć się innymi sprawami, czyli upiększaniem i wykańczaniem już postawionej budowli. Warto dodać, że demokratyczny Sejm nie wahał się udzielić czasowych pełnomocnictw dla *rządzenia dekretemi* Naczelnikowi Piłsudskiemu czy ówczesnemu Balcerowiczowi - Grabskiemu.

W przeciwieństwie do powyższego scenariusza, budowanie obecnej Polski cechuje brak logicznego planu gry oraz przemieszanie spraw szczegółowych z pryncypiami. Jak dowiedzieliśmy się słuchając wywiadu z Brzezińskim, znakomity amerykański polityk już dwa lata temu radził premierowi Mazowieckiemu i Geremkowi następującą kolejność zmian: najpierw wybory parlamentarne i konstytucję, potem resztę. Niestety, nie został wysłuchany.

Dokończenie na str. 8

□ Nadal nie znamy nazwiska Premiera. Zostanie ono ogłoszone po 25 listopada, kiedy to zbiera się na inauguracyjnym posiedzeniu Sejm RP. Centrowprawicowa koalicja popiera kandydaturę Jana Olszewskiego, zaś Prezydent widziałby na tym stanowisku nadal J.K. Bieleckiego. Przewiduje się, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu urzędujący do tej pory Rząd złoży dymisję.

□ Spór polityczny dotyczy także wyboru Marszałka Sejmu. Unia Demokratyczna przeciwstawia kandydaturze Wiesława Chrzanowskiego - Olę Krzyżanowską.

□ Dzień po zebraniu Sejmu miał się zebrać Senat. Marszałkiem-seniosem, który przewodniczył obradom, był Jan Zamoyski.

□ Rząd RP zamierza uznać wkrótce niepodległość Chorwacji.

□ Radni miejscy Legnicy zamierzają wstrzymać zaprzysiężenie dwóch posłów, zamieszanych we francuską aferę Dekobanku. Dotyczy to posłów z Unii Demokratycznej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, wybranych z tego miasta.

□ W Oświęcimiu położony został kamień węgielny pod nowy klasztor sióstr Karmelitanek.

□ USA i ZSSR zamierzają zakazać połowów na Morzu Beringa. Pochodzi stamtąd 60% polskich połowów dalekomorskich. Zakaz grozi bankructwem firm rybackich.

□ Ogromne kolejki na przejściu granicznym z ZSSR do Polski w Szeginiach stały się przyczyną zamieszek pomiędzy turystami i oddziałami specjalnymi sowieckiej milicji. Polskie MSZ złożyło ostry protest.

□ Wkrótce ma zostać utworzone stałe połączenie lotnicze pomiędzy Wilnem a Warszawą.

□ Polskie przedsiębiorstwa wykorzystały jedynie 1/3 kredytów przyznanych nam przez banki zachodnie.

Tęsknota za obecnością Boga

Co roku w czasie adwentowym rozlega się wołanie św. Jana Chrzciciela: *Przygotujcie drogę Panu. Co roku Adwent śpiewany jest tęskną nutą: Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios, obłoki i co roku przechodzi on do archiwum naszego życia. Podobnie jak morska fala - przychodzi, by odejść i odchodzi, by przyjść. W tym przychodzeniu jest jej sens, trudno bowiem wyobrazić sobie falę w stanie spoczynku. Fala musi być wzburzona bardziej lub mniej - inaczej nie istnieje. Tylko tafla morza czy jeziora jest spokojna. Wzbudzona fala niesie wody morza i chociaż sama znika, pozostawia przyniesioną wodę. Odgrywa też dużą rolę w przypływach i odpływach morskich.*

Inny obraz. Oto ziemia - spękana, wyczekująca wilgoci deszczu, otwierająca swe szczeliny, by wchłonąć życiodajną wodę, bez której jest tylko martwym pyłem. Przed burzą jest taki moment ciszy i wyczekiwania, jak przed wielką uroczystą liturgią. Moment bezruchu i napięcia, swoistej obecności, w którym wyczuwa się ulewną burzę mimo tego, że jeszcze nie nadeszła.

Obrazy te łączy wspólny punkt, jakim jest moment kulminacyjny przed rzeczywistym zaistnieniem. Ten moment jest obecny w zamierzeniu, jest początkiem i końcem, który niejako weryfikuje zamierzenie.

Podobny proces objawia się w ludzkiej tęsknocie za obecnością Utęsknionego. Utęskniony jest w nas obecny, bo wiemy za kim tęsknimy. Pytanie tylko czy jest to obecność realna. Obecność ta jest tak realna, jak realna jest nadzieja na dobro, które chcemy zrealizować, a które jest poza nami. We mnie samym obecna jest ta nadzieja i ona uzasadnia wysiłki podejmowane przy realizacji tego dobra. Zaś dobro, do którego dążę, istnieje poza mną, we mnie jest przekonanie o nim. To przekonanie jest tak mocne, że wiąże moją osobę odpowiedzialnością za jego realizację i w przypadku

odrzucenia tego dobra, pozostaje we mnie poczucie winy.

Jak rozumieć obecność. Obecność to swoistego rodzaju istnienie w moim umyśle pojęcia przedmiotu czy intuicji przedmiotu, ale w tym sensie, że nie jest to zwyczajna wiedza o przedmiocie lecz wiedza, która rodzi we mnie miłość tak pojmowanej rzeczywistości.

Czym lub Kim jest zatem ta rzeczywistość, za którą tęsknię miłością i która jawi się jako Dobro Absolutne wiążące mnie jako osobę? Jest to rzeczywistość Boga intuicyjnie przeżywana i obecna w wyczekiwaniu i tęsknocie. Jest to obecność tajemnicy miłości Boga do człowieka, która nie mieści się w ramach jednoznacznego tłumaczenia ludzkiego, gdyż jest o wiele bogatsza. Jest jednak możliwa do uchwycenia przez człowieka dzięki jego otwarciu się na szczęście, na to co prawdziwe i piękne w wymiarze ostatecznym. I chociaż rzeczywistość Boga przerasta rzeczywistość ludzką, to jednak dzięki Wcieleniu Boskiej Osoby Słowa Bożego możliwe stało się zamieszkanie Boga w człowieku. Owo uświadomienie sobie swoich nadziei i tęsknot jest uświadomieniem sobie takiej formy obecności w nas Tajemnicy jak to pisze Blaise Pascal: *Nie szukaj mnie, gdybyś mnie już nie posiadał.*

Coroczny Adwent jest niejako zwróceniem uwagi na tęsknotę ludzką i obecność Boga w tej tęsknocie za spełnieniem się człowieka w jego nadziei. I jeszcze jedno: każde doświadczenie obecności Boga w ludzkiej tęsknocie rodzi jeszcze większą miłość za ciągle Przychodzącym i Utęsknionym.

ks. Wiesław GRONOWICZ



LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA ADWENTU, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Ba 5,1-91

Czytanie z Księgi proroka Barucha

Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana. Oblecz się płaszczem sprawiedliwości pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego! Albowiem Bóg chce pokazać twoją wspaniałość wszystkiemu, co jest pod niebem. Imię twe u Boga, na wieki będzie nazwane: *Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności*. Odnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał. Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim. Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć

Izrael w chwale Pana. Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela. Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem.

DRUGIE CZYTANIE

Flp 1,4-6,8-11

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia:

Zawsze w każdej modlitwie, z radością zanoszę prośbę za was wszystkich, z powodu waszego udziału w szerzeniu Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa. Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi ożywiony miłością Chrystusa Jezusa. A modlę się o to, aby miłość wasza

doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni płonem sprawiedliwości, nabytym przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

EWANGELIA

Lk 3,1-6

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Pilat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: *Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla niego; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.*

WIELKOŚĆ I SŁABOŚĆ. Wspaniały pochód Pisma św., ten cały przegląd wydarzeń, konfliktów, objawień, stopni, całe prawo, wszelkie proroctwa, wszystko to dochodzi do tego małego punktu w przestrzeni i w historii: *do pustyni, do Jana, syna Zachariasza*. Jan nie jest nikim w porównaniu z imieniem Tyberiuszem, Pilatem - namiestnikiem Judei, Herodem - tetrarchą Galilei i innymi, o których wspomina św. Łukasz. Raz jeszcze, niezmierzony, Bóg, zaangażuje się w to, co małe. Jest w tym jakby prawo Boże: aby ogarnąć wszechświat, Bóg przychodzi złożyć wizytę temu, co jest Mu przeciwne, aż do dnia, kiedy w godzinie Krzyża Jedyny w chwale przybierze postać ostatniego poniżonego. Pierwszy staje się ostatnim.

TU I TERAZ. Pewne zgorszenie wywołuje fakt, że uniwersalne dzieło Boga, które sprawia, że świat istnieje w niezmierzonym czasie i w nieograniczonej przestrzeni, staje się w pewnym sensie punktowe. To dzieje się *wtedy i w tamtym miejscu*. Czas i przestrzeń uległy skondensowaniu, streszczeniu. Wszystko, co Boskie i wszystko, co ludzkie skryształuje się w Jezusie z Nazaretu. Ale czy nie dzieje się tak dlatego, żeby każdy moment historii, każdy punkt wszechświata nie stał się nośnikiem całej boskości? Owo *tu i teraz* Jezusa nadaje wartość wszystkim i każdemu. Owo *wyjątkowe* nabierze wymiarów uniwersalnych i odnajdywać

się będzie tylko Jego *w niebie, na ziemi i pod ziemią* (Flp 2,10).

"PROSTUJCIE JEGO ŚCIEŻKI". Cytat z księgi Izajasza i pierwsze czytanie mówią o powrocie z niewoli babilońskiej. Nowy exodus, nowe przyjście na ziemię obiecaną, jaką jest własność Boga, dom Ojca. Jest to obraz drogi każdego z nas i całej ludzkości. Ta droga, usiana zasadzkami, zostanie oczyszczona i wejście do Królestwa będzie stało otworem. To właśnie Chrystus jest tą drogą Boga do człowieka i stanie się drogą ludzi do Boga. W Nim nie będzie już przeszkód do spotkania, do przymierza. On sam jest tym przymierzem. Dzięki niemu *drzewo życia* stało się dla nas bardziej przystępne. On jest wyjściem z naszego zamkniętego świata, z naszej zamkniętej w podmuchach śmierci egzystencji. Nie pozostaje nam nic innego jak pójść za Nim, jak wyruszyć w drogę, którą wyznaczył. *Ja jestem drogą* - mówi (J 14,6).

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 89 - Str. 40/41
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W siedzibie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, 12 listopada, spotkali się przedstawiciele Komisji Migracyjnej Episkopatu Francji z przedstawicielami Episkopatu Polski. Była to kontynuacja ubiegłorocznego spotkania w Paryżu na temat statusu Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz na temat doświadczeń polskich duszpasterzy zaangażowanych w polsko-francuskich wspólnotach parafialnych. Innymi słowy, mamy do czynienia z eksperymentem duszpasterskim polegającym na tym, iż polski ksiądz jest równocześnie duszpasterzem Polaków i Francuzów, i odwrotnie. W spotkaniu ze strony polskiej, wzięli udział: kard. Józef Glemp, Prymas Polski; kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski; abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz generalny Episkopatu; bp Stanisław Szymecki, ordynariusz kielecki; bp. Jan Nowak, sufragan gnieźnieński, rezydujący w Bydgoszczy; bp Szczepan Wesoły z Rzymu, delegat Prymasa Polski dla emigrantów; ks. prof. Edward Szymanek, b. przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej; ks. Józef Kuc, prowincjał księży Oblatów Maryi Niepokalanej; ks. Stanisław Wypych, prowincjał Misjonarzy św. Wincentego. Ze strony francuskiej w spotkaniu uczestniczyli: bp Pierre Joatton, ordynariusz Saint-Etienne, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Migracji; bp Claude Frikart, sufragan paryski; ks. prał. Jean-Claude Lucquin, sekretarz generalny Komisji Episkopatu ds. Migracji; ks. prał. Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

■ Jedyne lekarz pracujący na terenie peruwiańskich okolic, w których dokonuje się płuczek złota stwierdził, że liczba dzieci od 10 do 16 lat pracujących jako niewolnicy w tych przedsiębiorstwach, wynosi od 12 do 15 tysięcy. Są traktowane jak niewolnicy i zostają całkowicie opuszczone lub zabijane, gdy zachorują.

■ W Watykanie ogłoszono temat światowego dnia Środków Społecznego Przekazu na rok 1992: *Głoszenie Orędzia Chrystusa w środkach społecznego przekazu*. Dzień ten, przewidziany na 31 maja, jest obchodzony odmiennie w różnych krajach.

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Kultury jako pole ewangelizacji

JAK MAMY ROZUMIEĆ EWANGELIZACJĘ KULTUR

Od strony historycznej biorąc, stosunek Kościoła do kultury nie jest czymś nowym. Kościół zawsze liczył się z konkretną sytuacją osób. Przez większą część swej historii uważany był za główny czynnik tworzący kulturę świata. To co nazywamy chrześcijaństwem, to nic innego jak rezultat historycznego spotkania między Ewangelią a narodami Europy. Spotkanie to pozwoliło Kościołowi na wypracowanie szerokiej syntezy kulturowej, która przenikała sobą, aż do najmniejszych detali, wszystkie aspekty życia jednostek czy społeczności. Wewnątrz tego *świata chrześcijańskiego* nie było więc problemu ewangelizacji kultur.

Problem ten pojawił się, gdy spostrzeżono, że wyłączny związek wiara (chrześcijańska) i kultura (zachodnia) ustąpił miejsca pluralizmowi kulturalnemu i religijnemu. Świat zaczął podlegać wpływom zsekularyzowanych ideologii, które głęboko zmieniły mentalność i zwyczaje, nawet jego własnych członków. Tzw. kultura *współczesna* nie jest odtąd naturalnym środowiskiem z zaszczepioną w nim Ewangelią, ale polem wymagającym ewangelizacji. Według papieża Pawła VI *ewangelizować, znaczy wnosić Dobrą Nowinę do wszystkich środowisk ludzi i przez to przemieniać od wewnątrz, czynić nową całą ludzkość. "Oto czynię wszystko nowe" (Ap. 21, 5). Lecz nie ma nowej ludzkości bez odnowionych ludzi, bez nowości chrztu i życia według Ewangelii.*

[...] Kościół ewangelizuje, gdy mocą Bożego Orędzia które głosi, zabiega o nawrócenie świadomości osobistej i zbiorowej ludzi, ich działalności jak i ich stylu życia. [...] Ewangelizacja winna koncentrować się na tych przestrzeniach życia ludzi, które stanowią kontrast z Ewangelią i zbawczym planem Boga (Ewangelii nuntiami, 18-19). Nowe przestrzenie, domagające się ewangelizacji, to tradycyjne instytucje naszej społeczności: rodzina, szkoła, wioska, miasto. Filozofia oświecenia zaszczepiła w nich całkowitą autonomię rozumu i pierwszeństwo rzeczywistości świata. Poza tym ogromny wzrost nauk przyrodniczych, humanistycznych, społecznych, techniki i postęp w wytwarzaniu i

rozpowszechnianiu środków komunikowania się ludzi między sobą, sprawiły, iż rodzi się bardziej powszechna forma ludzkiej kultury, która tym bardziej się rozwija i wyraża jedność rodzaju ludzkiego, im lepiej uwzględnia odrębności różnych kultur (Gaudium et spes, 54). Kobiety i mężczyźni stają się dziś świadomi bycia sprawcami i twórcami kultury swej wspólnoty. Ich poczucie autonomii i odpowiedzialności rodzi nowy humanizm (tamże 55). Kultura współczesna wnosi także i swe antynomie: zaburzenia w życiu wspólnot ludzkich, podważanie mądrości przodków, odrzucanie dziedzictwa tradycji, brak syntezy, postępującej specjalizacji, wzrost kultury elit, popieranie humanizmu wrogości religii (tamże, 56). Etnocentryzm kulturalny Zachodu staje się coraz bardziej drażniący i śmieszny. Stąd ogromny wzrost i znaczenie kultur poszczególnych narodów i ludów świata. Dlatego i Kościół pragnący ewangelizować, winien uwzględniać te wszystkie, nie podlegające redukcji kultury, a szczególnie te, które z powodu swej inności (nie zachodniej) są ustawicznie narażone na zniknięcie.

Kultura coraz częściej jest rozumiana jako żywy organizm obejmujący całe istnienie bytu ludzkiego jako należącego do określonej grupy społecznej. Ten żywy organizm ma duszę, którą filozofowie nazywają geniuszem narodu, filozofią życia, światopoglądem, wizją, etosem. Kościół, myśląc o kulturze jako polu ewangelizacyjnym, na tę duszę narodów zwraca szczególną uwagę. Tworzą ją dążenia, wartości, postawy, uczucia. Sprawiają one, że dana kultura jest tym, czym jest, w określonym momencie swej ewolucji. Stąd i ewangelizacja kultur winna umieć oświecać ten żyjący zbiór, światłem Ewangelii.

CHRYSTUS, KOŚCIÓŁ I KULTURY

W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym czytamy: *Bóg objawiając się ludowi swemu aż do pełnego okazania się w Synu wcielonem, przemawiał stosownie do stanu kultury właściwego różnym epokom* (nr 58). Podobnie i Jezus, zrodzony z Maryi, dziedziczy od swego ludu język,

antropologiczny i kulturowy, bogaty w znaki i symbole przekazane od przodków; jest naznaczony religijną i duchową tradycją swego ludu, jak i współczesną. Mu sytuacją społeczną i polityczną. Od tegoż zmartwychwstałego Chrystusa, Kościół otrzymał misję pójścia ku wszystkim narodom, by wszędzie czynić Jego uczniów. Kościół został wezwany, by był obecny, w sposób najbardziej konkretny, w każdym środowisku ku któremu popycha go Ewangelia, i w którym poprzedza go Chrystus. Kościół także, proponując Ewangelię narodom i grupom ludzkim, stara się mówić językiem kulturowym i antropologicznym tychże narodów czy grup.

Rodzi to przedziwny paradoks Kościoła, który chociaż *nie wiąże się w sposób wyłączny z żadną rasą czy narodem, z żadnym partykularnym układem obyczajów* (tamże 58), to jednak *wchodzi w żywotną koinfonię z różnymi formami kultur* (tamże). Kościół dzisiaj coraz głębiej rozumie, że winien ustawicznie rezygnować z władzy czy prestiżu, rozumianych w znaczeniu świeckim, a wchodzić w nowy wiek historii, która oczekuje Jego wcielenia we wszystkie kultury ziemi, które otworzą się na Ewangelię, usłyszana ich konkretnym językiem. Kościół chce więc czynić to samo, co czynił Jezus Chrystus: stawiać się coraz bardziej ludzkim, by światło Ewangelii mogło świecić w każdej kulturowej sytuacji ludzi i by każde doświadczenie ludzkie stawało się rzeczywiście miejscem zbawczego spotkania z Ojcem Jezusa Chrystusa.

CYWILIZACYJNE DZIEŁO KOŚCIOŁA

Kościół przyczynia się do dzieła cywilizacyjnego ludzkości, ale według celów odpowiadających jego misji: odnowienia osób i kultur rozdartych przez grzech; oczyszczania i podnoszenia obyczajów ludów, przymiotów ducha każdego ludu czy wieku mocami Chrystusa; wychowania człowieka do wewnętrznej wolności (*Gaudium et spes*, nr 58).

Co dzieło ewangelizacji dla pełniejszej humanizacji, zakłada:

- szacunek dla autonomii kultur;
- unikanie pokusy wchłaniania czy monopolizowania kultury danej społeczności, jak to miało miejsce w epoce *świata chrześcijańskiego* wieków średnich;
- wyraźne uznanie pluralizmu kulturowego;
- postawę krytyczną wobec wszystkiego, co stanowi przeszkodę dla dzieła humani-

zacyjnego. Pomocą może tu służyć społeczne nauczanie Kościoła, jak i postawa samego Jezusa Chrystusa wobec dehumanizacyjnych aspektów jego własnej społeczności;

- wypracowanie projektu życia o inspiracji chrześcijańskiej. Kościół uczestniczy w dziele cywilizacyjnym wnosząc w świat wartości ewangeliczne, rozumiejąc jednocześnie, że nie może kontrolować całościowego przeznaczenia żadnego narodu czy grup ludzkich, którym proponuje Ewangelię. W imię pluralizmu, który szanuje, Kościół może domagać się właściwego miejsca wewnątrz każdej społeczności ludzkiej.

- prawdziwy powrót do źródeł. Kościół uczestniczy w dziele cywilizacyjnym sprzyjając pojawianiu się jakości duchowych, właściwych każdej kulturze. Prawdziwe spotkanie międzykulturowe jest głównie przygodą duchową. Współczesna historia Europy Wschodniej jak i Zachodniej ukazuje, że zapomnienie o Bogu łatwo prowadzi do zapomnienia o osobie ludzkiej. Stąd właściwa misja Kościoła będzie zawsze podkreślała wymiar religijny kultury: problem Boga, poszukiwanie transcendencji.

- pogłębianie wiary. Tutaj Kościół uczestniczy w dziele cywilizacyjnym wychowując swych własnych członków w coraz głębszym rozumieniu Biblii, Tradycji czy zdobyczy współczesnej wiedzy o człowieku.

Tak więc można powiedzieć, że ewangelizacja kultur jest dziełem cywilizacyjnym, ale według imperatywu ewangelicznego. Ewangelizowanie bowiem nie znaczy *chrystianizacji* świata, podobnej do wieków średnich. Według Pawła VI, ewangelizacja grupy ludzkiej jest właściwie ewangelizacją jej kultury. Nie jest to fabrykowanie nowego świata chrześcijańskiego, czy nowej kultury chrześcijańskiej, ale jest to zdolność autentycznych uczniów Chrystusa, do głębokiego uczestniczenia wewnątrz różnorodnych kultur ludzkości i do ich przemiany. *Nie trzeba nigdy tracić z oczu, że zadaniem Kościoła jest ewangelizować, nie cywilizować. Jeżeli Kościół cywilizuje, to przez ewangelizację.* To zdanie Piusa XI, które cytuję *Gaudium et spes*, w numerze 58, opiera się na przekonaniu, że Ewangelia może zawsze działać jako zaczątek wewnątrz każdej kultury, gdyż jest wyjątkowym źródłem humanizacji, zawierając wezwanie do przekraczania siebie, aż do miary Boga.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec św. przyjął w Watykanie jury, Komitet Organizacyjny i laureatów przyznanej już po raz drugi międzynarodowej nagrody im. św. Franciszka z Asyżu, obejmującej działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Indywidualnie, nagrodę przyznano Włochowi, S. Furi zasłużonemu w dziedzinie wychowania i środków przekazu. Amerykanin T. Malone otrzymał nagrodę za badania naukowe w tej dziedzinie. Nagrodę otrzymała też Kostaryka - kraj, który odznaczył się inicjatywami na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Ojciec św. powiedział do uczestników: *Według biedaczyny z Asyżu stworzenie, dzieło Bożej Opatrzności, wyraża piękno i dobro oraz oddaje cenną postugę człowiekowi. Mówi o Stworzycielu, wskazując Jego odwieczny plan harmonii i pokoju. Dlatego przyrodę należy szanować i chronić, aby zachowując zdrowy i poprawny stosunek do niej, pozwolić się przez nią prowadzić ku kontemplacji tajemnicy wielkości i miłości Boga.*

■ W miejscowości Abasar odsłonięto pomnik ku pamięci pięciu milionów nie narodzonych Węgrów. Wzniesiono go na placu przed przychodnią lekarską. Pomnik poświęcił prymas Węgier, kard. László Paskai. Stwierdził on, w wywiadzie dla miejscowego dziennika, że Kościół zawsze uważał aborcję jako zamach na życie ludzkie. *Nie można stanowić ustaw sprzecznych z prawem natury (...). Musimy domagać się, aby ustawodawstwo stawiało w centrum rodzinę i zapewniało środki materialne na wychowanie dzieci.* Twórcy pomnika wyliczyli, że w ciągu 35 lat obowiązywania na Węgrzech ustawy o przerywaniu ciąży, dokonano 5 milionów zabiegów. Węgry liczą 10 milionów mieszkańców i od 10 lat utrzymuje się ujemny przyrost naturalny, czyli systematycznie postępuje proces wymierania narodu.

■ Na listę światowego dziedzictwa ONZ wpisane zostały rzymskie bazyliki: Santa Maria Maggiore, św. Pawła za murami, św. Jana na Lateranie oraz Pałac św. Kaliksta.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

**Ku "rzeczom nowym"
naszych czasów**

Zagwarantować trzeba respektowanie "ludzkiego" czasu pracy i odpoczynku, a także prawa do wyrażania własnej osobowości w miejscu pracy, przy czym w żaden sposób nie może być naruszona wolność sumienia pracownika czy jego godność. Również tutaj przypomnieć należy rolę związków zawodowych, nie tylko jako instrumentu pertraktacji, ale również jako "miejsca" wyrażania podmiotowości pracowników. Służą one rozwijaniu autentycznej kultury pracy i pomagają pracownikom uczestniczyć w sposób w pełni ludzki w życiu przedsiębiorstwa. Do osiągnięcia tych celów Państwo winno się przyczyniać zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Pośrednio i zgodnie z "zasadą pomocniczości", stwarzając warunki sprzyjające swobodnej działalności gospodarczej, która mogłaby zaofiarować wiele miejsc pracy i źródeł zamożności. Bezpośrednio i zgodnie z "zasadą solidarności", ustalając w obronie słabszego pewne ograniczenia autonomii tych, którzy ustalają warunki pracy, a w każdym przypadku zapewniając minimum środków utrzymania pracownikowi bezrobotnemu. Encyklika i nauka społeczna z nią związana wpłynęły na wielorakie przemiany, jakie dokonały się na przełomie XIX i XX wieku. Wpływ ten odzwierciedlają liczne reformy wprowadzone w dziedzinie opieki społecznej, emerytur, ubezpieczenia od chorób i zapobiegania wypadkom w ramach większego poszanowania praw ludzi pracy. (15)

Reformy te zostały w części zrealizowane przez Państwa, ale w walce o ich przeprowadzenie ważną rolę odegrała działalność ruchu robotniczego. Zrodzony jako reakcja świadomości moralnej na niesprawiedliwość i krzywdę, rozwinął on szeroką działalność związkową i reformistyczną, wolną od ideologicznych mrzonek, a bliższą codziennym potrzebom ludzi pracy; w tej sferze jego wysiłki łączyły się często z wysiłkami chrześcijan, zmierzającymi do polepszenia warunków życia pracowników. Później ruch ten został w pewnej mierze zdominowany właśnie przez ideologię marksistowską, przeciwko której występowała encyklika "Rerum novarum". (16)

Centesimus annus (II)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszalskiego

➔ Delegacja Międzynarodowego Funduszu Walutowego negatywnie oceniła rosnący deficyt budżetowy w Polsce. Gospodarka kurczy się, bo obowiązki fiskalne względem budżetu są zbyt wielkie, a wpływy budżetowe nie zmniejszają się, bo rząd ulega presji różnych grup społecznych (programy interwencyjne) oraz nadal rozbudowuje aparat państwowy. Krąży pogłoska, że drukowane są pieniądze, aby skupować od ludności dolary... Czy nowy rząd, jaki by nie był, nie stanie przed groźbą powrotu inflacji, którą Balcerowicz na krótko tylko powstrzymał?

➔ Koszty likwidacji lub przewlekłej prywatyzacji nierentownych przedsiębiorstw państwowych przekraczają wpływ z wyprzedza ich majątku... Z prowadzonej w ten sposób prywatyzacji korzysta więc jedynie biurokracja państwowa. Proponuje się powołanie Agencji Majątku Państwowego dla likwidowanych firm, których nikt nie chce kupić. Prywatyzacja jest najsłabszą

stroną dotychczasowej działalności rządu J.K. Bieleckiego.

➔ Coraz szersze kręgi zatacza afery Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego. W sferze zainteresowań prokuratury znalazła się ostatnio spółka "Transakcja", w której większość udziałów ma obecna Socjaldemokracja - SdRP, oraz spółka "Uniwersal", której dyrektor, Dariusz Przywieczerski, nieoczekiwanie wyjechał do Anglii.

➔ Już dziś da się powiedzieć, że pierwszym najpoważniejszym sporem w nowym parlamencie będzie spór o kształt nowej konstytucji. Lewica z Unią Demokratyczną na czele chce w konstytucji zapisów o chrześcijańskich wartościach. Ale nie są to jedyne różnice.

➔ Z trudem i kłopotami rodzi się pierwszy centrowo-prawicowy dziennik "Nowy Świat" (red. naczelny Piotr Wierzbicki, m.in. autor *Myśli staroświeckiego Polaka*). Ostatecznie, nowa gazeta pojawić się ma w sprzedaży dopiero w najbliższych dniach.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Od przeszło 2 lat jestem we Francji i zamierzam pozostać tu na stałe. Podobno istnieje niski kredyt mieszkaniowy przysługujący osobom systematycznie oszczędzającym. Jak się on nazywa i gdzie można go uzyskać?

Aby móc skorzystać ze wspomnianego kredytu należy wcześniej otworzyć w banku lub na poczcie specjalne konto oszczędnościowe. Istnieją dwie formuły. Pierwsza to *Plan d'Epargne Logement* (PEL), polegająca na systematycznym oszczędzaniu przez co najmniej 5 lat, przy czym wkład jest blokowany przez cały czas. Druga, bardziej elastyczna, gdyż pozwalająca na dowolne wpłaty i wypłaty nazywa się *Compte d'Epargne Logement* (CEL). Minimalny okres oszczędzania wynosi tutaj 18 miesięcy. Wysokość pożyczki mieszkaniowej zależy od wysokości odsetek uzbieranych na koncie oszczędnościowym.

Czyli im większe oszczędności, im dłuższy czas oszczędzania tym kredyt może być poważniejszy. Jednakże pożyczana suma nie może przekroczyć 400 tys.F przy PEL i 150 tys.F przy CEL. Czas spłaty wynosi od 2 do 15 lat. Oprocentowanie pożyczki jest znacznie niższe od obowiązującego na rynku kredytowym i wynosi 6,32% dla PEL i 4,25% dla CEL. Pożyczka mieszkaniowa może być udzielona zarówno na kupno mieszkania jak i na budowę domu lub nabycie działki budowlanej. W zasadzie zakupiony lub wybudowany lokal ma służyć właścicielowi jako mieszkanie, chociaż od 6.07.1989 r. można go także wynająć. Jeżeli inwestycji mieszkaniowej dokonują małżonkowie mający oddzielnie nabyte dzięki posiadaniu PEL lub CEL prawa do kredytu mieszkaniowego, nic nie stoi oczywiście na przeszkodzie, aby je skumulować.

o czym piszą w Polsce

Likwidator majątku PZPR przesłał rządowi sprawozdanie ze swojej działalności. Wynika z niego, że z 53 nieruchomości skarb państwa przejął 32. O niektóre budynki, jak np. były KW w Gdańsku, toczą się procesy ze spadkobiercą komunistycznej partii - Socjal-demokracją RP. W momencie rozwiązywania PZPR, partia ta miała na koncie bankowym ponad 10 milionów \$ i około 7 miliardów zł. Rok później skarb państwa przejął, zgodnie z ustawą, tylko 44 miliony zł. Brakujące pieniądze zagospodarowała SdRP. PZPR miała także udziały, bądź była właścicielką 36 spółek, 4 spółdzielni i 10 innych zakładów. Lista ta obejmuje zresztą tylko przedsiębiorstwa, w których PZPR miała oficjalne udziały.

Do tej pory udało się odzyskać majątek zaledwie trzech spółek. W kilku innych przypadkach trwają sądowe procesy. Tymczasem SdRP zdążyła w zagospoda-

rowaniu partyjnych pieniędzy uciec daleko do przodu, tworząc wiele nowych spółek, do których likwidatorom nie udało się już dotrzeć. Zagrabione przez komunistów społeczne, na ogół, pieniądze wydają się już stracone. Tym bardziej musi dziwić niechęć wielu, także postsolidarnościowych, polityków do idei dekomunizacji. Tak zwana *filozofia grubej kreski* z początków polskiej drogi do demokracji mści się nadal.

O aferach związanych z prywatyzacją pisze w kraju tygodnik "Solidarność". Wśród przytoczonych znajduje się też i taki, który mówi o sprzedaży stoczni w Swinoujściu za 7,5 miliona \$. Roczny zysk *prywatyzowanego* zakładu jest tymczasem znacznie wyższy od uzyskanej sumy i wynosi 8,5 miliona \$. Zakłady włókiennicze "Bistona" nabyła polsko-włoska spółka za 8% wartości. Oszukuje się na podatkach, fałszuje listy wywozowe sprzedając importowany towar w kraju,

przekupuje się celników i firmy konsultingowe wyceniające majątek. Kontrole NIK ujawniają, że w spółkach pracowniczych kierownicze pozycje zajmują ludzie z dawnej dyrekcji. Dochodzi do paradoksalnej sytuacji, w której ten sam człowiek podpisuje zdanie majątku przedsiębiorstwa i jednocześnie jego przejęcie dla założonej przez siebie spółki.

Podobnych przykładów znaleziono więcej. Oddział do zwalczania przestępczości gospodarczej jest nadal w stanie organizacji. Jego pracownicy zarabiają trzy razy mniej od radcy prawnego w małej nawet spółce. Na efekty pracy policji gospodarczej przyjdzie jeszcze chyba długo poczekać. Oszuści zaś będą żyli dostatniej, choćby poza granicami kraju.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Socjologowie interesują się aktualnie nowym fenomenem: dekonsumpcją. Chodzi o to, że mimo iż Francuzi nadal konsumują, wydatki na konsumpcję wzrastają wolniej. Wszystko wskazuje na to, że obfitość *zabiła* pragnienia, już w latach 80. Ludzie są już nasyceni. Czy to oznacza koniec społeczeństwa konsumpcyjnego?

Tem jest, że zmieniło się zachowanie konsumentów. Atrakcyjność społeczeństwa konsumpcji, nowe produkty, nowe mody, nie odnoszą już takiego sukcesu, jak w poprzednich latach. W latach 60., pojawienie się telewizora prowadziło do entuzjazmu i zazdrości. Każdy człowiek czuł się zmuszony do kupienia tego przedmiotu marzeń i symbolu pewnego statusu społecznego - jak tłumaczył socjolog Jean Baudrillard. Dzisiaj, entuzjazm dla nowości zaniknął. Owszem, ludzie kupują, ale z mniejszym pragnieniem posiadania. Przedmiot jest tylko przedmiotem. Musi być praktyczny i użyteczny. Skończył się czas gadżetów i marzeń. Narzekają na to oczywiście producenci reklam. Jak mówi Jacques Seguela, wicedyrektor agencji reklamowej Euro-RSCG, dwa, czy trzy lata temu, reklamujący się mówili: "Nie róbcie już reklamy-spektaklu, bądźcie bardziej realistyczni, uwidaczniajcie sam produkt." Z reklamy, gdzie samochody jeździły po Murze Chińskim przeszliśmy do 30-sekundowych filmów pokazujących jedynie, że samochód szybko jeździ i że jest ładny...

Na całym świecie - w Stanach Zjednoczonych, w Japonii, w Kanadzie i w większości krajów europejskich - pojawił się pewien rodzaj smutnej obojętności (*vague à l'âme*). Ludzie

malują na czarno przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Jest to rodzaj światowej fali pesymizmu. Aktualna ponurość jest wynikiem recesji ekonomicznej: pensje wzrastają wolniej albo wcale, wzrasta natomiast obawa przed bezrobociem. Nie ufa się nowym produktom (np. piec mikrofalowy) i kredytom na konsumpcję (62% Francuzów boi się zadłużyć). Usiłuje się walczyć z pokusami. W sklepach, zamiast kupować - ogląda się, dotyka rzeczy, słucha muzyki... tylko dla przyjemności.

W tym kontekście, dwa elementy wydają się wyjaśniać niechęć do zakupów. Po pierwsze, kobiety w sprawach zakupów narzucają nowy model - bardziej realistyczny, a 85% konsumentów to kobiety. Kobieta zawsze była tą, która ochrania rodzinę, która robi zakupy i troszczy się o przyszłość. Artykuły spożywcze, które bardziej odpowiadają kobietom (słodczyce, świeże produkty, sery) sprzedają się bardzo dobrze, podczas gdy artykuły preferowane przez mężczyzn (konserwy, polędwice, kielbasy, wino) cieszą się mniejszą popularnością. Postawa kobiet jest więc bardzo ważna w sprawach wydatków. Po drugie, ekologia zachęca do umiarkowanej konsumpcji. Na rynku pojawiają się środki czyszczące, które ulegają samozniszczeniu aż 96%. Młodzież jest bardzo otwarta na idee ekologiczne i zachęca rodziców do kupowania np. samochodu, który mniej zanieczyszcza atmosferę i który po zużyciu można będzie przetworzyć. Według politologa Alberta Hirschmana, ludzie zawsze oscylują między prywatnymi przyjemnościami a sprawami ogółu. Prywatne przyjemności - jak konsumpcja - powodują w końcu rozczarowanie. W ostatecznym rozrachunku ludzie odwracają się więc od nich a zwracają ku ideom religijnym czy ideologicznym. Czy ekologia będzie ideologią końca tego wieku?

Véronique DEFIS

Nie potrafiliśmy dorównać naszym poprzednikom sprawnością budowania własnego państwa, bo mieliśmy mniej szczęścia do przywódców. Może więc przynajmniej uniknęliśmy błędów, jakie popełnili twórcy Polski międzywojennej? Największym błędem ówczesnych polityków było wprowadzenie proporcjonalnej ordynacji wyborczej, która walczyła z destabilizacją polskiego parlamentaryzmu.

Kilkanaście skłóconych ze sobą klubów poselskich, ciągłe kryzysy gabinetów koalicyjnych, taktyczna gra przeciw Piłsudskiemu - zaowocowały *sejmokracją*, niewydolnością systemu i zamachem majowym, który miał *uzdrowić* - dobił polską demokrację. Twórcom obecnego ładu (a raczej nieładu) zawdzięczamy wybory według skrajnie proporcjonalnej ordynacji.

Jeżeli w 1922 roku było 19 list wyborczych i kilkanaście klubów w Sejmie, łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności czekają

obecny parlament. Gdyby zastosowano ordynację większościową lub przynajmniej proporcjonalną z 5 procentowym progiem, mielibyśmy w parlamencie tylko kilka partii i znacznie większe szanse na wyłonienie stabilnego rządu.

Pozwoliłoby to spojrzeć z ufnością w przyszłość polskiej demokracji, uniknąć złowrogich skojarzeń z przeszłości i pomarzyć o *przyspieszeniu*, czyli usprawnieniu reform.

Wojciech TUREK

INTELLIGENT I NARÓD

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem *Emigrantów* Mrożka, sztuka nie wywołała we mnie żadnego poruszenia politycznego. Może trochę zdziwienia na tle merytorycznym. Wiedząc, że Mroźek jest we Francji, zastanawiałem się na przykład, skąd wziął model emigranta zarobkowego z Polski w latach siedemdziesiątych.

Znane były przecieki z południowych województw do USA, ale Paryż, a szczególnie ten typ pracy (młot pneumatyczny), którego nawet zdesperowany emigrant lat 80. niechętnie się imał, wszystko to pachniało raczej *normalnością* zachodnią, zwykłymi w wielkich aglomeracjach Turkami czy Senegalczykami. Dowód na charakter literacki postaci.

Inteligent był jednak prawdziwy, tyle że nie realnością socjologiczną, ale prędkiej wspólnotą z losami pewnej grupy pisarzy, intelektualistów i ludzi kultury, o których się wiedziało, jak o Kijowskim, że - eufemistycznie - *nie mieli więcej ochoty*.

Ukazać racje tych ludzi, wygłosić ich tyrady retoryczne, uczynić aluzje do konkretnych faktów, mogło to wszystko spowodować przecież zamieszki, ferment studencki czy starcia publiczności z siłami porządku. Tymczasem *Emigranci* byli przede wszystkim dobrą komedią, wyzwaniem scenicznym dla wirtuozerii dwu doświadczonych aktorów, trudnym tekstem dla zbyt młodych reżyserów, dających się uwieść atrakcyjności tematu. Historia *gastarbajtera* odpowiada z grubsza późniejszej *Robocie na czarno*,

choć dzięki wspomnianej już zachodniości postaci, pozbawiona jest warstwy skandalizującej, czy jak mówili przeciwnicy filmu, posmaku *międzynarodowego wstydu*. Do groteski Mrożka nie trzeba tu nic dodawać.

Bohater *myślący* natomiast, do dzisiaj jest przedmiotem, o który kruszą się kopie. W 1988 r. Tadeusz Nyczek (*Emigranci*, Aneks, Londyn) uczynił z AA niejako model literacki wędrowców szlaku Wata, Kotta, Zagajewskiego, Barańczaka. Oto inteligent, twórca kultury, zmagający się z rzeczywistością PRL, czuje się zobowiązany do akcji politycznej, wreszcie zmuszony jest do emigracji. A więc riposty AA, bardziej niż teatralną farsą, były programem politycznym! Trzeba więc poszukać polityki poprzez stronicę poezji Zagajewskiego, w poprzek esejów historyczno-literackich Kotta, kodyfikatora socrealizmu, banitowanego przez swych własnych uczniów, etc.

Osobiście, świat polityki jawił mi się o wiele prościej. Opowiedziano mi o Piłsudskim, o wojnie 1919-21, dodano, że w naszym miasteczku *kiedyś* funkcjonowało 17 rzeźników, i moja edukacja polityczna, jeśli chodzi o osąd formacji państwowej PRL, była raz na zawsze skończona. Lekcja historii politycznej miała i inne konotacje. Do odważnych przewrotów, brawurowych wystąpień, do znoszenia ciężkich więzień, powołani są politycy, ludzie biorący na siebie ciężar, odpowiedzialność i, nie zapominajmy, niewspółmierny przywilej władzy. Do spektakularnych akcji, śmiałych ucieczek,

ostrzeliwując się osobistą bronią przeznaczeni są wyżsi wojskowi. Reszta, tkanka narodu, *ponosi* obowiązek przetrwania.

Przed inteligentem-humanistą jawi się problem przynależności. Jesteśmy tu jakąś częścią narodu, czy jego awangardą polityczną? Osobiście byłem przekonany, że zgodnie z intencją Mrożka, w głowie AA doszło do pewnych chorobliwych przemian i że człowiek ten dotknięty jest paraliżem swych normalnych zdolności zawodowych. Choroba ta każe mu bezproduktywnie i uporczywie fascynować się i brzydzić *strategią prostaczka*. Cóż za groteskowe zajęcie!

Otóż, skąd się wzięło to schorzenie? Zapuszczanie się w pokrętne ścieżki myśli marksistowskiej może przyprawić o zamęt głowy. Nie może twierdzić czegoś przeciwnego Mroźek, Kott, Pomian czy Grotowski. Kuracja jest ciężka i niektórzy, jak Wat, przypłacają ją swym własnym, prawdziwym zdrowiem. Problem, moim zdaniem, polega na tym, że należy przerwać dialektyczną zabawę, tymczasem inteligent nasz nieskłonny jest do ustępstw w tej dziedzinie. Jakoś nie śpieszy mu się do powrotu na łono narodu, i nie chodzi tu o emigrację lecz o uznanie swej normalnej pozycji zawodowej.

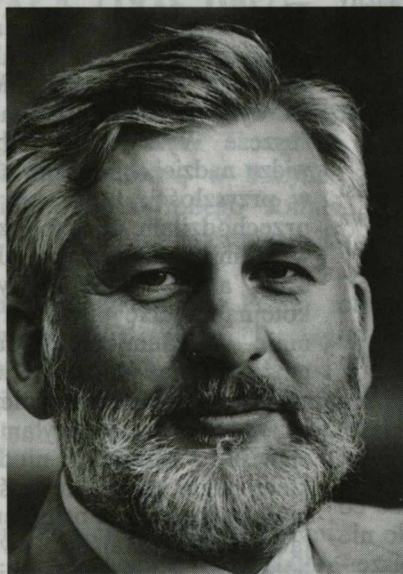
Marcin SOBIESZCZAŃSKI

Sprostowanie

W poprzednim numerze "G.K.", w podtytułach tekstu o Wł. kard. Rubinie zaszła pomyłka. Chodziło o pierwszą, a nie o 10. rocznicę śmierci Kardynała. 10-lecie swego istnienia obchodziła natomiast Fundacja Jana Pawła II. Autora tekstu i Czytelników przepraszamy.

JAN WŁADYSŁAW WOŚ

Jan Władysław Woś urodził się 19 kwietnia 1939 roku w Warszawie, jako syn Stanisława i Aleksandry z Witkowskich, historyk, profesor uniwersytetu, wydawca źródeł do historii Polski i dziejów Kościoła, badacz stosunków polsko-włoskich, bibliofil i kolekcjoner. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego w Warszawie pracował przez dwa lata w szkolnictwie. Następnie po odbyciu studiów filozoficznych wyjechał do Włoch celem pogłębienia wiedzy na Uniwersytecie Katolickim w Mediolanie z zakresu filozofii i łaciny średniowiecznej oraz filologii dantejskiej. Podczas kolejnych studiów, które odbywał na Uniwersytecie w Lowaniu (1968-1969)



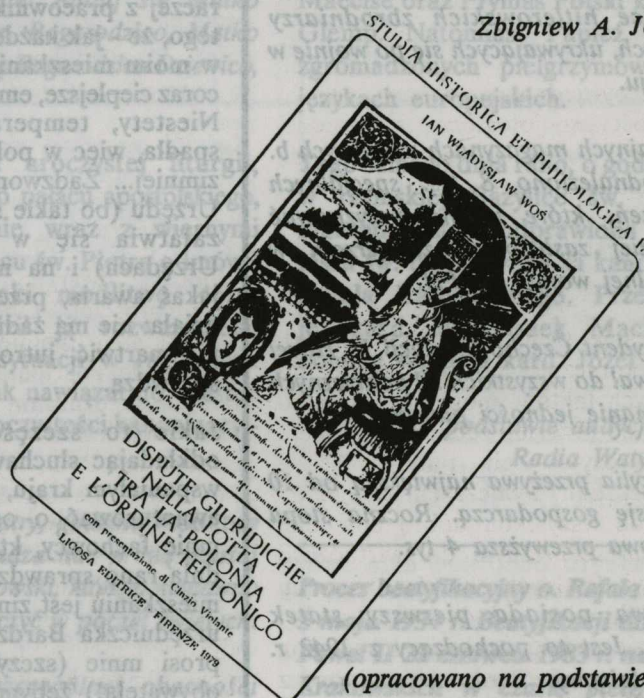
J.W. WOŚ

Fot. arch. Z.J.

współpracował z komisją opracowującą typologię źródeł do historii średniowiecza. W latach 1970-1972 studiował filologię średniowieczną i renesansową w pizańskiej Scuola Normale Superiore. Studia te ukończył z dyplomem *summa cum laude*. Przez okres następnych dwóch lat prowadził indywidualne badania naukowe w Istituto per gli Studi Benedetto Croce w Neapolu, jak również w Tajnym Archiwum Watykańskim, w Archiwum Medyceuszy we Florencji, w Bibliotece św. Marka w Wenecji oraz w Archiwum Towarzystwa Jezusowego i Archiwum Kolegium Greckiego św. Anasztazego w Rzymie. Podczas tych badań odnalazł nowe materiały dotyczące stosunków polsko-włoskich w XV - XVII wieku, a wśród nich 24 nie znane dotychczas dokumenty związane z osobą Pawła Włodkowica z Brudzenia oraz najstarszy opis Warszawy jako stolicy z 1596 roku, sporządzony przez Jana Pawła Mucante. W dowód uznania za przeprowadzone badania i ich rewelacyjne wyniki otrzymał w 1973 r. nagrodę im. Federico Chabod. W latach 1974-1976 jako stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta przebywał w Bonn i Heidelbergu, gdzie współpracował z profesorami Jedinem i Neubauerem. W 1976 r. został profesorem historii średniowiecza Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Pizie, a od 1987 r. na Uniwersytecie w Trydencie. Podczas pracy na pizańskim uniwersytecie, na prośbę władz uczelni, prowadził dla studentów slawistyki wykłady z zakresu kultury i literatury

polskiej. Zaproszony do Niemiec jako *visiting professor* prowadził w semestrze letnim roku akademickiego 1985-86 zajęcia na Uniwersytecie w Heidelbergu na temat kontrreformacji w Polsce. Jako przedstawiciel Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa uczestniczył w 1988 roku w weneckim zjeździe poświęconym prawom człowieka i wolności religijnej (*Diritti umani e liberta religiosa in Europa per la pace e nello spirito di Helsinki*). Brał udział w ekspedycjach antropologicznych do Afryki i w dorzecze Amazonki. Obok pracy naukowej i dydaktycznej prowadzi w różnych formach działalność mającą na celu popularyzację wiedzy o kulturze i historii Polski. Autor ponad 300 artykułów, recenzji i książek. Z okazji 40 rocznicy urodzin ukazała się w 1979 roku we Florencji bibliografia jego publikacji w opracowaniu Giovanniego Niccoli. Jedną z ostatnich książek to *La Polonia: mille anni storia* (Trento 1990) - wspaniałe, bogato ilustrowane opracowanie obrazujące zarys historii i kultury Polski na przestrzeni wieków. Z wcześniejszych prac na uwagę zasługują m.in.: *Andreas Laskarz und seine Einführungsrede für die Schameitengesellschaft* (Pisa, 1972); *Paulus Wladimiri aus Brudzeń-Vorläufer oder Forsetzer?* (Marburg, 1976); *Il soggiorno a Cracovia del card. E. Caetani nella relazione di G.P. Mucante* (Napoli, 1978); *Dispute giuridiche nella lotta tra la Polonia e l'Ordine Teutonico* (Firenze, 1979); *Materiali per la storia della Polonia sotto la dinastia Piast* (Firenze, 1980); *I Polacci a Firenze* (Firenze, 1980); *La Madonna Nera di Jasna Gora* (Roma, 1981); *Re Giovanni II di Polonia e la battaglia di Vienne* (Firenze, 1983); *Annibale di Capua. Nunzio apostolico e arcivescovo di Napoli. Materiali per una biografia* (Roma, 1984); *Pogadanki historyczne* (Kraków, 1986); *La Polonia nella sua storia millenaria* (Firenze, 1986).

Zbigniew A. JUDYCKI



(opracowano na podstawie biografii autorstwa Paolo Belliniego)

ZE ŚWIATA

stary i nowy styl pracy

□ Vukovar, nazywany chorwackim Stalingradem - padł. Obydwie walczące strony oskarżają się wzajemnie o ludobójstwo. EWG nałożyła na Jugosławię sankcje gospodarcze, do których przyłączyło się wiele innych państw, m.in. USA.

□ E. Szewarnadze powrócił na stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSSR.

□ Prezydent Rosji B. Jelcyn, który składa wizytę w RFN nie przywiózł ze sobą szefa b. NRD - E. Honeckera. Wydaniu niemieckiego komunisty sprzeciwił się M. Gorbaczow. Sam zainteresowany oświadczył, że wolałby popełnić samobójstwo niż zostać wydalonym do Niemiec.

□ Z dnia na dzień "urynkowano" w Związku Sowieckim ceny biletów kolejowych i lotniczych. Pociąg z Moskwy do Paryża kosztuje 26.700 rubli. Minimalna płaca to 200 rubli. Czarnorynkowy kurs dolara przekroczył po raz pierwszy 100 rubli.

□ W Kuwejcie ugaszono ostatni z płonących szybów naftowych. Do końca 1992 r. Kuwejt zamierza uzyskać poziom wydobycia ropy sprzed wojny w Zatoce.

□ Argentyna otworzy swoje archiwa dotyczące hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, ukrywających się po wojnie w tym kraju.

□ W tajnych magazynach rządowych b. NRD odnaleziono 8 tys. specjalnych odznaczeń, które miano przyznawać najbardziej zasłużonym żołnierzom w ewentualnej wojnie z RFN.

□ Prezydent Czecho-Słowacji V. Havel zaapelował do wszystkich sił politycznych o utrzymanie jedności państwa.

□ Brazylia przeżywa największą od 10 lat recesję gospodarczą. Roczna stopa procentowa przewyższa 4 tys.

□ Łotwa posiada pierwszy statek wojenny. Jest to pochodzący z 1942 r. kuter pościgowy.

Na początek muszę Państwu zdradzić coś z redakcyjnej kuchni. Otóż, co poświadczyć może każdy redaktor, felietonista (w tym wypadku moja skromna osoba) jest z natury rzeczy draniem potwornym. Niby pisze swoje teksty, ale trzeba go poganiać, przypominać mu o terminach a on w końcu i tak swój tekst przynosi w ostatniej chwili. Dzieje się tak dlatego, że ów straszny felietonista wie, że nawet jeśli przyniesie tekst wtedy, gdy trzeba już cały numer oddawać do drukarni, to i tak jego tekst w numerze się znajdzie. Straszny jest egoista ten drań.

Co gorsze, zawsze ma jakiś temat, musi tylko napisać, a to przecież nie trwa długo, więc dlaczego się redaktor tak denerwuje... Właśnie wczoraj pomyślałam ze zgrozą o sobie; zadzwoniła do mnie moja droga szefowa składając mi propozycję nie do odrzucenia, żebym jednak przysłała kolejny felieton. Odpowiedziałam zgodnie z prawdą, że właśnie czekam na pewną informację i jutro na pewno wyślę tekst. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że co prawda informację otrzymałam, ale nie tę, na którą czekałam. A jednak piszę - jako człek straszny i potworny.

Miałam jednak Państwu opowiedzieć o tym, co dziwnego dzieje się z pracą, a raczej z pracownikami. Zaczęło się od tego, że - jak każdej jesieni - kaloryfery w moim mieszkaniu zamiast stawać się coraz cieplejsze, emanowały miły chłodek. Niestety, temperatura na zewnątrz spadła, więc w pokoju robiło się coraz zimniej... Zadzwoniłam do stosownego Urzędu (bo takie sprawy wciąż jeszcze załatwia się w Bardzo Ważnych Urzędach) i na moje pytanie, czy to jakaś awaria, przemiła pani odpowiedziała: nie ma żadnej awarii, proszę się nie martwić, jutro przyjdą fachowcy i sprawdzą.

Jakie to szczęście - pomyślałam odkładając słuchawkę - że żyję w tak wspaniałym kraju, gdzie nie trzeba się awanturować o ogrzewanie. Dbają o mnie fachowcy, którzy już następnego dnia rano sprawdzą, dlaczego w moim mieszkaniu jest zimno. Do tego jeszcze urzędniczka Bardzo Ważnego Urzędu prosi mnie (szczyt szczęścia szarego obywatela!) żebym się nie martwiła...

Chciałam Państwu opisać moją radość z wyłączenia piecyka i uwolnienia się od nadmiaru swetrów, które musiałam nosić w domu - niestety... Fachowcy nie pojawili się i mała jest szansa na to, że pojawią się w ciągu najbliższych dni - chyba, że znów zadzwonię do przemijającej urzędniczki pytając, czy może zabłądzili szukając, w którym domu mieszkam.

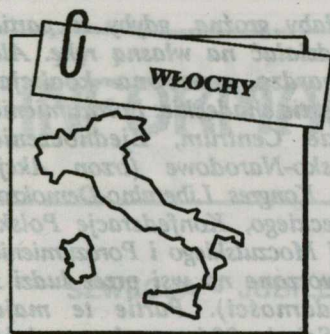
Postanowiłam więc napisać tekst pesymistyczny - że jednak nic się nie zmieniło, że sprawę nie grzejących kaloryferów nadal trzeba załatwiać w Jeszcze Wyższym Urzędzie i że nie widzę nadziei, by cokolwiek się zmieniło w przyszłości. I oto los spletał nić: przechodziłam ulicą obok pracujących w jakimś wykopie robotników. Pracujących, a nie - jak kiedyś - pijących kolejną butelkę piwa, co już wprowało mnie w zdumienie. Pomyślałam, że może to jakaś prywatna firma - ale nie, to byli tacy sami robotnicy, jak jeszcze przed rokiem. Patrzącym więc na to zjawisko z radością i niedowierzaniem, kiedy nagle usłyszałam coś, co wprowało mnie w kompletne osłupienie. Nadzorujący pracę majster zwrócił uwagę jednemu z robotników: "Niech pan zgasi tego papierosa, teraz jest czas pracy, a nie przerwa, trzeba tę robotę szybko skończyć, bo ludzie wody nie mają".

Gdyby ktoś opowiedział mi tę historię - nawet osoba, której wierzę i wiem, że nie fantazjuje - uznałabym to za żart, albo za jakiś omam słuchowy. Ponieważ jednak słyszałam to na własne uszy a omamów słuchowych - odpukać - nie mówiam, musiało się to dziać naprawdę.

Morały z całej tej opowieści są dwa. Po pierwsze, widocznie woda jest ważniejsza niż ciepło, czyli można nie mieć ogrzewania, ale należy mieć wodę. Nie mogę powiedzieć, żebym to rozumiała, bo przecież płacę za jedno i drugie, więc ten kto ode mnie bierze za to pieniądze powinien mi wszystkie te wygody zapewnić. Morał drugi jest za to optymistyczny: oto jednak, powoli, coś się zmienia w sposobie pracy. Chyba muszę z tego wyciągnąć wnioski i... zabrać się od razu do pisania kolejnego felietonu.

Monika WĘGIEREK

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM PAP



R Z Y M

KANONIZACJA

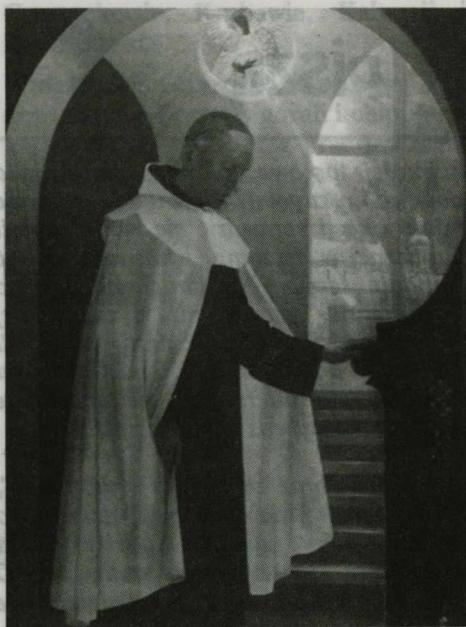
O. RAFAŁA (1835-1907)

Ad honorem Sancta et Individuae Trinitatis... Tymi słowami formuły kanonizacyjnej, Jan Paweł II ogłosił św. 17 listopada br. w Bazylice Watykańskiej błogosławionego Rafała Kalinowskiego. Uroczystość zgromadziła w Bazylice św. Piotra tysiące wiernych, w tym licznych pielgrzymów z Polski, a także z Litwy, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Korei, Francji, Belgii, Holandii, Hiszpanii, Austrii, Niemiec, Węgier, Malty, Stanów Zjednoczonych i oczywiście Włoch.

Wśród zaproszonych gości byli obecni: prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa wraz z małżonką, a także przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litwy Vytautas Landsbergis. Z Ojcem świętym mszę kanonizacyjną koncelebrowali m.in.: Prymas Polski kard. Józef Glemp, arcybiskup metropolii krakowski, kard. Franciszek Macharski oraz przełożony generalny karmelitów bosych, o. Camillo Maccise.

Homilię Jan Paweł II wygłosił w dwóch językach. Po polsku przypomniał życiorys nowego świętego. Natomiast w języku włoskim - nawiązując do biblijnego powołania proroka Eliasza - ukazał postać Rafała Kalinowskiego jako człowieka zdobytego przez Chrystusa, który oddaje swe życie za rodaków i ojczyznę, za ojczyznę wiekiustą i bliskich oraz za sprawę jedności Kościoła: *Raduj się Wilno, rodzinne miasto świętego, wraz z twoim sanktuarium w Ostrej Bramie!*

Raduj się ziemsko Ojczyzno Ojca Rafała Kalinowskiego. Oto wstępuje do chwały



Twój Syn: już drugi - po bracie Albercie Chmielowskim - uczestnik powstania narodowego z 1863 r., zostaje dziś ogłoszony świętym Chrystusowego Kościoła.

Raduj się święty Karmelu, duchowa ojczyzno Ojca Rafała - raduj się w roku Twego jubileuszu!

Święci są dojrzałym owocem Królestwa Bożego na ziemi. W nich w sposób szczególny wypełnia się Chrystusowe wybranie: "nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał" (J 15, 16), ażeby owoc Twój trwał Ojciec Rafała! Raduj się Matko Polsko! Raduj się, Bogarodzico, Matko Karmelu! Raduj się Bogarodzico Dziewico, Polski Królowo!

Po zakończeniu uroczystej liturgii, Papież udał się do pałacu apostolskiego, gdzie w południe wraz z wiernymi zebranymi na placu św. Piotra odmówił z okna biblioteki modlitwę *Anioł Pański*. Poprzedził ją rozważaniem, które poświęcił sytuacji w Jugosławii. Na wstępie jednak nawiązał do właśnie zakończonych uroczystości kanonizacyjnych:

Oto, Bracia i Siostry, godzina modlitwy maryjnej. Wprowadza nas w nią dzisiaj ojciec Rafał Kalinowski, którego niedawno dane mi było zaliczyć w poczet świętych.

Doświadczenie szczególnej obecności Najświętszej Dziewicy na drodze jego

nawrócenia, a następnie wejście do Karmelu, jest z definicji "Zakonom Maryi", sprawiły, że nowy święty stał się najoddańszym dzieckiem Matki Bożej.

Życzę, aby świadectwo świętego Rafała Kalinowskiego, za wstawiennictwem Najświętszej Panny, doprowadziło wszystkich dzisiejszych chrześcijan, a szczególnie członków chwalebного Zakonu Karmelitańskiego, do tego, by intensywniej przeżywali swą wiarę, dając jej świadectwo z odważną konsekwencją w wielkodusznej gotowości służenia braciom.

Po odmówieniu modlitwy *Anioł Pański* i udzieleniu końcowego błogosławieństwa Ojciec Święty pozdrowił pielgrzymów, którzy z różnych krajów świata przybyli do Rzymu na kanonizację błogosławionego Rafała Kalinowskiego.

Następnie, w sali Klementyńskiej na Watykanie, Papież spotkał się z oficjalnymi delegacjami przybyłymi na uroczystość. Wśród nich był obecny także prezydent Lech Wałęsa z małżonką.

18 listopada w południe Jan Paweł II spotkał się w Auli Pawła VI z pielgrzymami przybyłymi do Rzymu z okazji uroczystości kanonizacyjnych oraz obchodów czterechsetlecia śmierci św. Jana od Krzyża - odnowiciela zakonu karmelitańskiego. Na początku audjencji przemówił przełożony generalny karmelitów bosych, o. Camillo Maccise oraz Prymas Polski kard. Józef Glemp. Natomiast Papież pozdrowił zgromadzonych pielgrzymów w kilku językach europejskich.

Tego samego dnia rano, o godzinie 8.30, w rzymskiej Bazylice św. Pawła za murami została odprawiona uroczysta msza św. dziękczynna za kanonizację o. Rafała Kalinowskiego. Przewodniczył jej kard. Franciszek Macharski, a homilię wygłosił kard. Józef Glemp.

na podstawie audycji polskich
Radia Watykańskiego

Proces beatyfikacyjny o. Rafała rozpoczęto 5 maja 1934 r. Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II 22 czerwca 1983 r. na Błoniach Krakowskich w czasie pielgrzymki do Polski.



Czytelnicy piszą



Szanowna Redakcjo,

W naszym Sejmie szanse są niezłe! Chociaż "Le Monde", relacjonując wyniki wyborów do polskiego parlamentu, ubolewa nad silnym rozproszeniem głosów między 29 partiami, które znalazły się w Sejmie. Wielkie zaniepokojenie budzi, jego zdaniem, liczba głosujących (43,2%). Do minorowego tonu "Le Monde" dołączyła krajowa korespondentka "G.K." Anna Darman, która prezentując w nr 42 ostateczne wyniki wyborów nie widzi możliwości utworzenia trwałej koalicji.

Zacznijmy od opisu sytuacji, w której znalazł się przeciętny wyborca. Badania socjologiczne wskazują, że w pełni zorientowanych w polityce swego kraju, tak w Polsce jak i w Europie, jest zaledwie 10% obywateli. Są to ludzie, którzy śledzą wydarzenia polityczne na bieżąco i mają zdanie na ich temat. Nie są oni podatni na jakąkolwiek propagandę i niełatwo zmieniają poglądy. Pozostałe 90% potencjalnych wyborców wyrabia sobie zdanie latami i jest zdanych na łaskę mass mediów. Podstawowe źródło informacji w Telewizji Polskiej tworzyło "studio wyborcze", w którym przez miesiąc prawie codziennie między godz. 22.00 a 23.00, ok. 40 partii próbowało przedstawić się od jak najkorzystniejszej strony. Czas emisji programów wybrano nieszczęśliwie - tradycyjnie większość ludzi w Polsce o tej porze idzie spać. Polacy musieli wykazać maksimum samozaparcia, żeby móc porównać 40 partii i wybrać jedną! Co

najmniej połowa z tych partii była poprzednio zupełnie nie znana - stąd nie miała okazji sprawdzić się wobec opinii publicznej w działaniu i musiała zdobyć zaufanie samymi deklaracjami. Jest to trochę inna sytuacja niż w zachodniej Europie, gdzie większość partii ma - jeśli nie sto, to przynajmniej kilkadziesiąt - lat i nawet nie interesując się specjalnie polityką każdy coś o nich słyszał.

Ale i tak obraz ze "studia wyborczego", nawet jeśli nie był prawdziwy, to przynajmniej każda z partii miała jednakowe szanse w jego kreowaniu. O prasie polskiej tego powiedzieć nie można. Większość gazet zachowała stare, nieco tylko przetrzebione redakcje, które zawsze wiernie służyły komunistom, a teraz bojąc się za to odpowiedzialności, gremialnie popierają Unię Demokratyczną, deklarującą nierozliczanie za brudne postęпки w minionym okresie (co w praktyce znaczy - filozofię "grubej kreski" p. Mazowieckiego). Czytelnikom prasy polskiej (tak, jak i "Le Monde") Unia Demokratyczna jest prezentowana jako jedyna partia, w przeciwieństwie do reszty, która gromadzi: nacjonalistów, aferzystów, antysemitów i w ogóle ciemnogród.

Reasumując: część wyborców, która w kraju o ugruntowanej od lat tradycji politycznej znalazłaby swoje partie od zawsze, nie mając u nas takich możliwości (zamiast dać się zbałamucić propagandą lub głosować na "chybił trafił") wolała w ogóle nie iść do wyborów. (...) Duża ilość partii w Sejmie (wynik rozproszenia

głosów) byłaby groźna, gdyby te partie uparły się działać na własną rękę. Ale powstaje bardzo sensowna koalicja, grupująca partie chadeckie: Porozumienie Obywatelskie Centrum, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (trzon Akcji Katolickiej), Kongres Liberalno-Demokratyczny Bieleckiego, Konfederację Polski Niepodległej Moczulskiego i Porozumienie Ludowe (tworzone na wsi przez ludzi z kręgu Solidarności). Partie te mają łącznie w Sejmie 204 mandaty pośród 460.

Pani Anna Darman boi się, że koalicja taka nie może być trwała z powodu dużych różnic ideowych. Ale przecież te różnice były sztucznie rozdmuchiwane dla ułatwienia wyborcy identyfikacji w tłumie pozostałych partii. Koalicja w powyższym składzie ma szansę utworzyć odpowiednik CDU, która stworzyła cud gospodarczy Niemiec Zachodnich, właśnie opierając się na programie chrześcijańsko-liberalnym. Siłą cementującą nie również konieczność przeciwstawienia się nieoficjalnej - ale prawdopodobnie działającej podczas konkretnych głosowań - koalicji lewicy łączącej partie postkomunistyczne: Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Unię Demokratyczną (w sumie 170 mandatów). (...) O wejściu do centroprawicowej koalicji samej Solidarności nie śmiem marzyć, skoro deklarowała ona chęć spełniania roli głosu sumienia związkowego - bycia niezależnym w Sejmie.

Niewątpliwie, rezultat wyborów w Polsce nie ucieszył zbytnio lewicującego "Le Monde". Tylko dlaczego akurat my się mamy smucić razem z nimi?

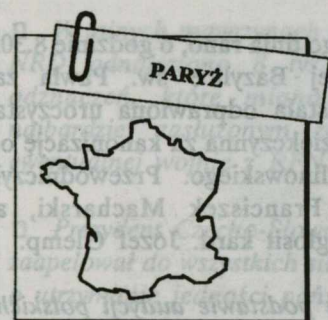
Kazimierz KRAMARZ (Kraków)

Kościół wypełnił się po brzegi a w liturgii zabrzmiały polskie hymny i pieśni, wykonane przez chór. Obecni byli najwierniejsi. Ci, którzy przez lata pamiętali o tej historycznej rocznicy - przedstawiciele organizacji kombatanckich. Ich pocztę sztandarową zajęły miejsca przy ołtarzu. Przybyli także przedstawiciele ambasady i konsulatu paryskiego. Kazanie wygłosił ks. prał. Witold Kiedrowski, który nawiązując do obecnych przemian w Ojczyźnie, przypomniał słowa żarliwej modlitwy Jana Pawła II do Matki Bożej: *Naucz nas Chrystusa*. Cały naród odpowiedzialny jest za wykorzystanie daru wolności. Zabrzmiały też cytowane słowa kazania ks. Skargi: *Wielu złych ludzi namnożyło się u nas, zasmakowali się oni w słabości rządów, które pozwalały im na ciągnięcie osobistych zysków i korzyści - z targowania*

Ojczyznę i oszukiwania Ojczyzny. Nawet dzisiaj nie przestają, a gdzie mogą bunty i zmywy czynią, na Boży urząd wygadują, oczerniają. Do rozruchów i zakłóceń namawiają, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sięją niezgodę nie troszcząc się o dobro publiczne narodu.

Po Mszy św., w siedzibie ambasady, amb. Jerzy Łukaszeński przyjął przedstawicieli organizacji polskich w Paryżu. W swoim przemówieniu podziękował organizacjom kombatanckim za wierność Ojczyźnie przez lata panowania w Polsce obcej dyktatury. Szczególnym momentem spotkania było wręczenie kilku emigrantom nowych polskich paszportów z godłem orła białego w koronie.

R.W.



11 LISTOPADA

11 listopada to ponownie data święta narodowego Rzeczypospolitej. Tak jak przez cały okres powojenny, o uroczystości tej pamiętano w Paryżu. Centralną uroczystością była Eucharystia, sprawowana w kościele M.B. Wniebowzięcia.

INFORMACJE

SZWECJA - JUBILEUSZ

W dniach 26-27 października br. odbyły się obchody jubileuszu 25-lecia pobytu polskich Oblatów Maryi Niepokalanej w Szwecji. W skład polskiej delegatury w Skandynawii wchodzi 11 misjonarzy oblatów. Superiorem jest ks. Wilhelm Imach OMI. Na uroczystości przybyli m.in. goście z Polski: prowincjał zgromadzenia - ks. Józef Kuc OMI, poprzedni prowincjał - ks. Józef Tomys OMI oraz ekonom prowincji - ks. Tadeusz Rzekiecki OMI, wszyscy trzej z Polonia. Jubileusz rozpoczęto uroczystą Mszą św. celebrowaną przez księdza prowincjała. Po Mszy, w sali parafialnej odbyło się spotkanie z parafianami, na którym wystąpił zespół dziecięcy "Kwiaty Polskie" z tańcami lubelskimi. Wypada jeszcze dodać, że w ubiegłoroczne święto Trzech Króli został konsekrowany w Malmö kościół pw. NM Panny, którego proboszczem jest również oblat, ks. Rudolf Basista OMI.

(Rickard Suda)

UROCZYSTOŚCI W LANGONNERIE

W Dniu Wszystkich Świętych Polonia z Caen, Mondeville i Potigny spotkała się na cmentarzu wojskowym w Langonnerie, by oddać się za dusze pochowanych tutaj żołnierzy generała Maczka, poległych w walkach o wyzwolenie Normandii. Uroczystości prowadził o. Grzegorz Napierała OMI, mianowany niedawno duszpasterzem Polonii normandzkiej. Przybyli na nie liczni kombataneci polscy i francuscy, przedstawiciel konsulatu w Paryżu - Tomasz Goś oraz attaché wojskowy - Bogdan Onik. Złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

(F.C.)

PORTRET POLSKI

To tytuł wystawy prac znanego w Caen fotografa-artysty Laurent Hosan. Autor przedstawia dwadzieścia czarno-białych zdjęć zrobionych w Warszawie, Niepokalanowie, Ostrowie Wielkopolskim,

Częstochowie, Krakowie, Kalwarii i Zakopanem.

Widać architekturę, tę zabytkową i tę nowoczesną. Portrety górali i chłopów z mazowieckiej wsi. Szereg prac przedstawia miejsca kultu religijnego i fragmenty uroczystości religijnych (klasztor w Niepokalanowie, Jasna Góra, Droga Krzyżowa w Kalwarii) jakże obecnych w życiu Polaków. Bowiem, jak stwierdza Laurent Hosan: *Polacy odzyskali niepodległość dzięki zachowaniu swojej kultury i wiary. Historia sprawiła, że w Polsce Kościół Katolicki stał się spoiwem tożsamości narodowej i moralnym fundamentem polityki.* Inne zdjęcia ukazują jeszcze ubogie sklepiki, ale już lepiej zaopatrzone, plakaty akcji przedwyborczej, pierwsze pozytywne zmiany w nowej rzeczywistości politycznej.

(F.C.)

WIECZÓR SYLWESTROWY KTM

Komitet Towarzystw Miejscowych w Roubaix zaprasza na Wieczór Sylwestrowy, który rozpocznie się 31 grudnia o godz. 20.00 - 128 ter, Grand-Rue - Roubaix. Cena (wraz z kolacją i napojami): 230F od osoby. Ilość miejsc ograniczona! Zapisy do 15 grudnia przyjmowane są w: Domu Polskim - 186, Grand-Rue - Roubaix; u p. Jakubowskiego - 215, Rue Faidherbe - 59150 Wattrelos - tel. 20.80.31.01 lub u p. Sokołowskiej - 46, Rue de la Boutillerie - 59150 Wattrelos - tel. 20.02.13.57. A oto jakie menu sylwestrowe proponujemy Państwu: *Terrine de St Jacques sauce mousseline, Cocktail de fruits de mer - Chevreuil sauce Grand Veneur accompagné d'endives braisées, de tomates à la provençale, de barquettes d'airelles - Salades mêlées, Ballotines de faisan - Plateau de fromages - Glace - Boisson comprises: aperitif, vin (blanc ou rouge), vodka, café, champagne.* Zapraszamy!

WIECZÓR GWIAZDKOWY HARCEREK

Dorocznym zwyczajem, trwającym od prawie 50 lat, organizujemy tradycyjny wieczór gwiazdkowy. Zapraszamy 11 stycznia 1992 do Lens - Rte de Béthune - sala Jean Nohan k/kościółka Millenium. Początek godz. 20.00 (gości przyjmujemy od 19.00). Serdecznie zapraszamy na to

spotkanie polonijne przy akompaniamencie wyborowej orkiestry, przy smacznej kolacji, wśród przyjaciół i znajomych. Zgłoszenia prosimy kierować do Druhen: Adamus - 152, Rue Paul Bert - 62300 Lens - tel. 21.43.34.75; Karasińskiej - Bld A. France, 30 Rés. "Les Saules" - 62210 Avion - tel. 21.67.01.64.; Raczek - 19, Rue Leverrier - 62880 Vendin le Vieil - tel. 21.42.84.21. lub p. Owczarka - 4, Rue Ramon - 62300 Lens - tel. 21.43.46.90. Do miłego spotkania!

(Komenda Harcererek we Francji)

KOMUNIKAT ZW. KOMBATANTÓW

W dniu 8 grudnia br. odbędzie się Walny Zjazd i Zebranie Koła Nancy. O godz. 9.30 Msza św. w kościele polskim w Nancy - o godz. 11.00 przyjęcie dla gości i sztandarowych w sali "Terminus" - o godz. 14.00 Walne Zebranie Koła i Z.G. Związku w Laxou-Nancy. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków. Na spotkaniu omówimy też m.in. sprawy związane z organizacją Gwiazdki żołnierskiej, która odbędzie się w sobotę, 11 stycznia 1992 r., o godz. 12.00 w sali zebrań Związku w Laxou-Nancy.

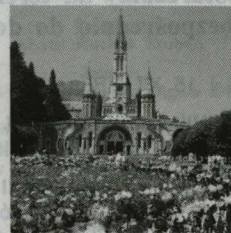
(Zarząd)

JUŻ WKRÓTCE...

w księgarni PMK w Paryżu

polska wersja książki

L O U R D E S



wspaniałe wydanie,
idealny prezent świąteczny

w grudniu i styczniu
specjalna cena
dla Czytelników "G.K."

TYLKO: 49F (zamiast 60F)

OGŁOSZENIA-INFORMACJE-OGŁOSZENIA-INFORMACJE

Sprzedaż

* Sprzedam dom jednorodzinny, wolno stojący, z ogrodem w okolicach Lublina. Wiadomość: Anna Chicault, tel. Paryż 46.24.83.83 (od 9.00 do 18.00).

Praca

* Szukam wspólnika (associé) do prowadzenia warsztatu samochodowego. Pisemne oferty proszę kierować do Redakcji "G.K." (z dopiskiem na kopercie: "Warsztat").

H. 33 ANS double nationalité, bilingue + TB, notions anglais, sens de l'organisation et des responsabilités, 10 ans d'expériences commerciales CHERCHE poste évolutif au sein d'une petite ou moyenne entreprise française ou polonaise. Libre de suite. Souhaite devenir associé si proposition sérieuse. Ecrire au journal sous la réf. "ATTENTE".

Usługi

* Rzemieślnik wykonuje: sprzątanie wszystkich lokali, wykładzina, marmur, plastiki, mycie ścian i okien, malowanie. Telefon: (1)43.38.06.01 (od 13.00 do 18.00).

POMOC PRAWNA

prawo
polskie i francuskie

tel. (1) 43.07.85.64.

Nauka j. francuskiego

* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kursy j. francuskiego (pon. - śr. - pt. od 18.00 do 19.30 i od 19.30 do 21.00 - Tel. 46.30.66.41 oraz kursy j. polskiego i j. rosyjskiego (1 raz w tygodniu) - Tel. 42.84.08.95.

Współpraca

* Posiadam magazyn-pracownię wraz ze sklepem w Poznaniu. Czekam na oferty współpracy lub wynajmu. Tel. (1) 49.80.93.15.

Podróże do Polski

ART TOURISTE - oficjalny transport osób do Polski ORGANIZUJE: * Transport osób z miejsca zamieszkania pod wskazany adres w Polsce * Wakacje w Polsce (sanatoria, wczasy zimowe i letnie, wycieczki, pielgrzymki). Firma dysponuje luksusowym minibusem toyota. Proponujemy atrakcyjne ceny: transport do Polski od 1.150 F do 1.250 F (tam i z powrotem) - wczasy, sanatoria, wycieczki 14-dniowe w cenie od 1.700 F do 1.900 F. Wszelkich informacji udziela: ART TOURISTE - M. André Art - 5, Rue des Lièvres - 57800 Freyming-Merlebach - tel. 87.81.39.70.

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - 8 i 15 XII - Biuro

BLANC MESNIL - 7 XII i 14 XII -

kościół St Charles 10.30-12.00

AULNAY S/BOIS - 7 XII i 14 XII -

kościół St Joseph 14.00-17.00

ARGENTEUIL - 8 i 15 XII -

kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00

LES MUREAUX - 8 i 15 XII -

kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00

ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę

Dom Polski - 186, Grand'Rue

LILLE - 7 XII i 14 XII - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZDY 8 i 15 GRUDNIA

ZNAKOMITE

wyroby wędliniarskie

objęte po firmie REX

zamówienia telefoniczne

☎ (1)48.43.19.04.

☎ (1)48.46.60.52.

DOSTAWA DO DOMU PRZY ZAMÓWIENIACH
POWYŻEJ 5 KILOGRAMÓW

Praca

Kierowca, prawo jazdy francuskie
(kat. A,B,C,D,E) szuka pracy.

Tel. 39.47.52.90 (od 20.00
do 24.00) - do 20 grudnia.

Po 20 grudnia - tel. 45.77.59.80.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

Wyjazdy w czwartki i niedziele

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC
KRAKOWA, TARNOWA i RZESZOWA

SPECJALNE WYJAZDY NA BOŻE NARODZENIE

Dzieci zniżka 50%. Zniżki dla studentów i emerytów

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 9.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.

M^o Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Wyjazdy z Francji: 14 i 21 grudnia.

Wyjazdy z Polski: 17 i 23 grudnia.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M^o Nation)

Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 9 i 16 XII

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

**BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ**

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowa-
nie w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

**po raz pierwszy
w Paryżu !**

sobota, 4 stycznia 1992,
godz. 20.30

sala koncertowa ASIEM
6, Rue Albert de Lapparent
75007 PARIS - M^o Ségur

Maryla Rodowicz
z zespołem

Wstęp: 80 F

Sprzedaż biletów: Księgarnia Polska
- 123, Bd St Germain - 75006 Paris
tel. (1) 43.26.04.42 oraz w kasie
bezpośrednio przed spektaklem (od
godz. 18.30)

Organizacja: FRANCPOL SARL

26, Rue de la Verrerie
21000 Dijon - tel. 80.67.47.02
Fax 80.67.47.72

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
26 listopada 1991 r.

**GROS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St-Honoré - 75001 PARIS
Tél: (1) 40 15 08 23 - Fax: (1) 40 15 09 84
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ka. Reitor Stanisław Jez

Redaktor:
Ka. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
Tél. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N^o 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N^o 80593



RACHUNEK BŁĘDÓW (3)

Tym razem o tych, którzy *dumnie* i *patriotycznie* skorzystali z nadarzającej się wolności i zbojkotowali, pierwsze całkowicie wolne wybory parlamentarne w naszym kraju. Więc jeszcze raz - a można by przecież wciąż i wciąż - pochylmy się nad grzesznością naszego psychicznie chorego społeczeństwa. Zarażonego obojętnością i ignorancją. Po prostu pomyłonego, na społecznym umyśle. Jeżeli w laboratorium drażnić prądem *ograniczonego* szczura to, po wielokrotnym powtórzeniu odruchowych reakcji, zmierzających do uniknięcia *przykrości*, zwierzę popada w *zobojętnienie*, staje się osowiałe i całkowicie bierne. Ale szczur *nie wie* gdzie jest źródło prądu, kto go *kopie* i jak wydostać się z kryzysu. Blisko sześćdziesiąt procent dorosłego - przynajmniej z nazwy - społeczeństwa w Polsce, podczas październikowych wyborów przyjęło strategię

myślenia charakterystyczną dla laboratoryjnych gryzoni. Ja rozumiem, że społeczeństwa *azjatyckiej* części Europy od kilkudziesięciu lat przymusowo uczestniczyły w zbrodniczym eksperymencie wymyślonym przez klasyków komunizmu. Przez pokolenia *umysłowa* tkanka naszego społeczeństwa była, w przenośni i jak najbardziej dosłownie, kopana prądem przez *inżynierów dusz*. Pozostało to nieodwracalne skutki genetyczne i psychiczne, w postaci nieprzystosowania do wolności, braku odpowiedzialności i zachwiania logiki myślenia. Ale jednak rozum - mózg człowieczy - zobowiązuje. Nawet jeżeli był programowo oduczany od używania. Biedni otepialcy. Klatka jest już otwarta, można samodzielnie przyciskać *dźwignie* i sterować tak, żeby stopniowo, ale jednak przestawało boleć. A oni - nie, bo może to i tak nic nie da, a może lepiej, na powrót zamknąć kratki? Bohaterskie zastępy socjalistycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego, z inteligencją pracującą, które jeszcze chwilę temu *zestrachane* wymachiwały szturmówkami w pochodach 1-majowych i defiladach *wielkiego października*, *proletariusze*, którzy z fabryk wynosili *lewy cement*, *rolnicy*, którzy w PGR-ach czapkowali partyjnym kacykom, *intelektualiści*, którzy w szkołach uczyli dzieci pogardy dla własnej historii - oni wszyscy, teraz po dwóch latach, są zmęczeni wolnością, wolnymi wyborami, brakiem cenzury, powrotem do moralno-

ści i demokracji (bez przymiotników socjalistycznych), przymuszaniem do uczciwej pracy, brakiem przyzwoitej inflacji. Dziesiątki lat głośniejszej, czy ciszej, tutaj, czy tam wyśpiewywaliśmy *...wolną racz nam wrócić Panie...* i Pan wysłuchał i wolność wróciła. Ale masy są obrażone na Pana Boga. Bo wolność okazuje się trudem a oni myśleli, że wolność to łatwizna, to wszystko bez wysiłku i za darmo. Zapominają, że jeszcze kilka lat temu żaden z nich nie pisałby nawet *biegnąć głosować*, bez skreślenia na liście Frontu (?) Jedności (?) Narodowej (?); zapominają, że dwadzieścia lat temu, w grudniu 1970 roku wolność kosztowała drożej, bo życie stoczniowców; że dziesięć lat temu, w grudniu 1981 r. wolność kosztowała drożej, bo życie górników z *Wujka*. Obojętni otepialcy infantylnie myślą przyczyny ze skutkami. Dla nich przyczyną nędzy są: obecna wolność, Solidarność, Balcerowicz, a nie półwiecze komunizmu, u nas i wokół, w Europie. Nie zauważają, że na całym świecie komunizm przyniósł *tragiczne* skutki. Jak z takim balastem bez *zniesienia* głupiej, egoistycznej, niemoralnej, obojętnej społecznej magmy, której rozmiary przeszły wszelkie oczekiwania, kontynuować, również dla nich, heroiczny trud budowy Rzeczypospolitej?

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

30. HISTORIA

Był sobie facet - zaczął Broda - może niegłupi, ale szczęścia to on w życiu nie miał. Wiesz, jak to jest, kupę takich facetów po świecie chodzi, tu też, ale w Polsce namnożyło się ich bez liku. Czasy takie, że ani do partii, ani do opozycji, zresztą w siedemdziesiątych latach to się dopiero zaczynało, nie było do kogo się doczepić. Ważne było, żeby wojska uniknąć, więc wszyscy walili na studia. Ten też poszedł, na socjologię akurat, bo mało kandydatów było.

Ale mieszkania nie miał, więc rozglądał się za jakimś punktem zaczepienia. Wzrok jego padł na niepozorną dziewczynę, taką Myszkę z małym warkoczykiem, który nosiła na przemian z ogonkiem. Myszka też szukała punktu zaczepienia. Polubili się. Bez znaczenia był fakt, że Myszka miała dość dobrze ustawionych rodziców, jak na tamte czasy oczywiście. Ojciec lekarz, matka robiła jakieś interesy, ubierała i karmiła nie tylko Myszkę, ale również i przyszłego zięcia.

Złym wzrokiem patrzył na te jej zabiegi młodszy brat Myszki, szczerze nienawidzący przybysza, za to że dostał prawo

bywania w ich domu, że matka odnosiła się do niego z dużą sympatią. Mały miał kompleksy na punkcie swoich niezbyt rozróżnionych barów i krótkiego wzroku. Przy narzeczonym Myszki wyglądał jak wymoczek, czego nie mógł po prostu znieść.

- Facet - mówił Broda - nazwijmy go Ludek, przyzwyczaił się nie tylko do Myszki, ale i do jej zagonionych rodziców, do obiadków domowych i drobnych prezentów, jakie często dostawał. Zrobił prawo jazdy, żeby wyręczać teściową w przewożeniu towarów, odwoził zamówienia do prywatnych odbiorców, zaczął w końcu wydawać własne pieniądze. Spodobało mu się. Ślub z Myszką stał się czymś oczywistym i odbył się z właściwą drobnomieszczańską pompą.

Ale obiecanego małego mieszkanka od teściów nie dostali, bowiem cała rodzina zaczęła snuć plany wyjazdu na Zachód. Trudno powiedzieć, kto pierwszy zaczął o tym mówić, ale raz rzucony pomysł począł żyć własnym życiem. Nie inwestowali już w mieszkanie, w towary, zaczęli zbierać pieniądze. Znaleźli jakiegoś dziadka czy pradiadka urodzonego na Śląsku - to był dobry punkt wyjścia, żeby myśleć o wyjeździe do Niemiec.

Teściowa pojechała rozejrzeć się i wróciła zachwycona. Tam dopiero jest życie! Ponosiła ich wyobraźnia, co robią, czego

dokonają. Nawet teść, który nie mógł otworzyć prywatnej praktyki, dał się w końcu przekonać, że w Niemczech nareszcie dorobi się własnego gabinetu. Tym samym runęła ostatnia przeszkoda na drodze do ogólnej rodzinnej euforii.

Jeszcze tylko czekali na młodych, mieli skończyć studia, a potem już nikt z nich nie widział swojej przyszłości w Polsce. Mówili też o wnuku, który po *pięciu* urodzić się w czystym powietrzu *pięć* nieskażoną wodę i mieć jak najlepsze warunki. Od czasu do czasu protestował jeszcze Mały, ale nikt go nie brał na serio. Ponieważ wyjechać całą rodziną nie było można, zaczęli się zastanawiać, jak ten wyjazd zorganizować.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Z lenistwa rodzą się dzieła, na jakie nigdy nie zdobyłby się normalnie pracowity człowiek.

Aleksander Ziemny

☆☆☆☆